



Sygn. akt II UK 201/12

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 26 marca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Halina Kiryło (przewodniczący)

SSN Katarzyna Gonera

SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

w sprawie z wniosku Z. K.  
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z.  
z udziałem D. F. i innych,  
o podleganie ubezpieczeniu społecznemu,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń  
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 26 marca 2013 r.,  
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego  
z dnia 8 lutego 2012 r.,

**oddala skargę kasacyjną.**

### **UZASADNIENIE**

Pozwany organ rentowy stwierdził, że zainteresowani wykonywali pracę u skarżącego jako zleceniobiorcy a nie wykonawcy dzieła i decyzjami z 18, 19 i 23 września 2008 r. ustalił podleganie zainteresowanych ubezpieczeniom społecznym

(emerytalnym, rentowym i wypadkowym). Skarżący zarzucił błędne przyjęcie, że praca była wykonywana na podstawie zlecenia, a nie umowy o dzieło. Sąd Okręgowy (pierwszej instancji) uwzględnił jego odwołanie i zmienił decyzje pozwanego. Ustalił, że zainteresowani A. S., i inni, nie podlegali ubezpieczeniom społecznym jako zleceniobiorcy w okresach wskazanych w poszczególnych decyzjach. Sąd pierwszej instancji ustalił, że skarżący w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zajmował się przetwarzaniem owoców i warzyw, między innymi odpeszczaniem śliwek, krojeniem grzybów, szypułkowaniem truskawek, czyszczeniem szparagów, sortowaniem owoców mrożonych, skupem i przerobem owoców oraz warzyw. Zainteresowani zawierali ze skarżącym umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło na okresy kilkunastodniowe, a niekiedy dłuższe niż miesiąc. Przedmiotem umów było odpeszczenie, określonej w poszczególnych umowach ilości (kilogramów), śliwki mrożonej lub pokrojenie grzybów za wynagrodzeniem ustalonym w umowach. Wynagrodzenie stanowiło określoną kwotę lub było liczone od kilograma (0,45 zł za kilogram). Przedmiotem umów były partie liczące 300, 500, 1000, 1500, a nawet 5000 i 15000 kg śliwki. Zainteresowani nie uczestniczyli w pracach związanych z procesem produkcyjnym. Mieli jedynie odpeszczyć śliwkę mrożoną w ilości i w terminach określonych w umowach lub w sporadycznych przypadkach pokroić określoną ilość grzybów, za ustalonym w umowie wynagrodzeniem. Nie mieli ustalonych dni i godzin pracy, nie było list obecności. Pracowali w hali produkcyjnej zamrażalni w godzinach funkcjonowania zakładu skarżącego. Zamawiający (skarżący) zobowiązał się między innymi do udostępnienia pomieszczenia na hali produkcyjnej zamrażalni. Przedmiotem umów było odpeszczenie śliwek, które były zamrożone i konieczne było złożenie ich z powrotem w chłodni, aby nie zdążyły się odmrozić. Ponadto podyktowane to było wymaganiami sanitarno-higienicznymi. Zainteresowani przynosili ze sobą swoje narzędzia – nóż i rękawiczki. Przychodzili do chłodni, zgłaszali się po skrzynkę mrożonej śliwki. Upoważniona osoba wydawała im surowiec. W sytuacji, gdy zainteresowany nie odpeszczył śliwek w ilości wskazanej w umowie, to wynagrodzenie było wypłacane za faktyczną pracę. Za kilogram śliwki płacono 0,45 zł.

Sąd Okręgowy (pierwszej instancji) w Z. wyrokiem z 30 maja 2011 r. uwzględnił odwołanie skarżącego w odniesieniu do części zainteresowanych, którzy odpeszczaali śliwki (sporadycznie kroili grzyby). Uznał, że sposób realizacji umów przemawia za przyjęciem, że były to umowy cywilnoprawne o charakterze umów o dzieło, a nie umów zlecenia. Obowiązki zainteresowanych zostały określone na tyle konkretnie, że odpowiadało to umowie o dzieło. Zawarte umowy były niewątpliwie umowami rezultatu. Przedmiotem umów było odpeszczenie określonej ilości śliwki (w sporadycznych przypadkach również pokrojenie określonej ilości grzybów). Sąd nie podzielił stanowiska pozwanego, że w umowach nie wskazano dzieła oraz że zainteresowani wykonywali powtarzalne czynności a nie dzieło. Sąd uznał, że dzieło zostało wyraźnie określone, a była nim odpeszczona śliwka mrożona. Indywidualnym rezultatem zatem było powstanie dzieła w postaci określonej ilości śliwki. Zainteresowani otrzymali wynagrodzenie za konkretną ilość faktycznie wykonanej pracy. Nie było to więc świadczenie usług, ale wykonanie określonego dzieła. Zainteresowani byli zobowiązani do uzyskania określonego efektu – dzieła, a nie do podejmowania tylko starań, aby powierzona praca została wykonana najsumienniej – starannego działania. Również okoliczność, że czynności były wykonywane w sposób ciągły nie ma znaczenia dla oceny prawnej charakteru umów. Umowa o dzieło nie traci swojego charakteru przez to, że przedmiotem zobowiązania jest zamiast jednego, większa ilość działań tego samego rodzaju, bowiem pomimo zmiany ilościowej, treść zobowiązania nie uległa zmianie (wyrok Sądu Najwyższego z 13 marca 1967 r., I CR 500/66).

W apelacji pozwany zarzucił nieuprawnione stwierdzenie umów o dzieło i brak ubezpieczenia społecznego zainteresowanych, którzy wykonywali umowy o świadczenia usług.

Sąd Apelacyjny apelację pozwanego uznał za zasadną i wyrokiem z 8 lutego 2012 r. oddalił odwołanie skarżącego od decyzji pozwanego w części uwzględnionej przez Sąd Okręgowy. Stwierdził, że Sąd Okręgowy dokonał błędnej subsumcji prawidłowo ustalonego stanu faktycznego. Umowę o dzieło odróżnia od umowy zlecenia konieczność jej sfinalizowania w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Sposób wykonania umów nie odpowiadał treści art. 627 i nast. k.c. Strony umówiły się wprowadzić na konkretny rezultat, tj. przerobienie

określonej (np. 300 kg, 500 kg, 1000 kg, 1500 kg, 5000 kg) ilości śliwek, jednakże w rzeczywistości zainteresowani wykonując umowę nie gwarantowali, że przerobią określoną ilość owoców, mieli jedynie dążyć do usunięcia pestek z jak największej ilości śliwek, albowiem od tego zależało ich wynagrodzenie. Płacono za wykonaną ilość pracy. Były to umowy starannego działania (umowy o świadczenie usług) a nie umowy rezultatu (umowy o dzieło). Rezultat umowy o dzieło powinien być bowiem obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. W wypadku umowy o dzieło istotne jest zawsze osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy. Nadto określony w umowie termin odbioru dzieła nie był dla stron wiążący – zainteresowani nie byli ograniczeni żadnym terminem na przerobienie określonej ilości owoców. Nie odpowiadali też za wady, co jest cechą umowy starannego działania i odróżnia ją od umowy rezultatu. Zainteresowani podlegali bieżącemu nadzorowi pracownika odwołującego, B. A., która sprawdzała czy osoby usuwające pestki ze śliwek wykonują prawidłowo czynności, tj. nie uszkodzają śliwki przez niewłaściwe nacięcie. Zainteresowani wykonywali czynności ciągłe i powtarzalne według udzielonej instrukcji. Tego rodzaju powtarzające się proste czynności są typowe dla umów o świadczenie usług. Za okresy w których zainteresowani nie mogli wykonywać zamówienia z uwagi na brak śliwki, nie otrzymywali wynagrodzenia przestojowego (art. 639 k.c.). Powstałe w praktyce umowy mogą łączyć elementy charakterystyczne dla zlecenia i umowy o dzieło, w takim przypadku o stosunku prawnym decydują cechy przeważające. W sprawie przeważają cechy charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług (umowy starannego działania), do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.).

Skarga kasacyjna zarzuciła naruszenie prawa materialnego i procesowego. W zakresie pierwszego: 1) niewłaściwe zastosowanie w stanie faktycznym sprawy art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej „ustawa o sus”), w związku z błędnym przyjęciem, że umowy zawarte pomiędzy skarżącym a zainteresowanymi, w ramach których byli zobowiązani do odpieszczenia określonej ilości śliwek, bądź pokrojenia określonej ilości grzybów, były umowami o świadczenie usług, podczas gdy ustalenia faktyczne powinny prowadzić do wniosku, że skarżącego z

zainteresowanymi łączył stosunek prawny odpowiadający przedmiotowo istotnym elementom umów o dzieło, a tym samym do błędnego objęcia zainteresowanych obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi; 2) niewłaściwe zastosowanie w stanie faktycznym sprawy art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c. zamiast art. 627 k.c., co doprowadziło do nieuzasadnionego przyjęcia, że skarżącego i zainteresowanych łączyły umowy o świadczenie usług, w tym, że zainteresowani mieli jedynie dążyć do odpeszczenia jak największej ilości śliwek (bądź pokrojenia jak największej ilości grzybów), a nie do odpeszczenia określonej w umowach ilości śliwek (odpowiednio: pokrojenia określonej w umowach ilości grzybów), pomimo, iż dokładna analiza akt sprawy powinna prowadzić do wniosku, że zainteresowani mieli osiągnąć określony rezultat, a tym samym, że strony łączyła umowa o dzieło; 3) błędną wykładnię art. 627 k.c. przez przyjęcie, że odpeszczenie określonej w umowach ilości śliwek oraz pokrojenie określonej w umowach ilości grzybów nie stanowi rezultatu wymaganego dla umowy o dzieło; 4) niewłaściwe zastosowanie art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. przez niedokonanie wykładni oświadczeń woli stron, niedostateczne przyjęcie woli stron i nieuzasadnione zakwalifikowanie umów łączących skarżącego i zainteresowanych jako umów o świadczenie usług, pomimo, iż ich wykładnia powinna prowadzić do wniosku, że są to umowy o dzieło, a ponadto wolą stron było, aby łączył je stosunek prawny wynikający z umów o dzieło. W zakresie prawa procesowego zarzucono naruszenie: 1) art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną ocenę materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji i przyjęcie, iż umowy pomiędzy skarżącym a zainteresowanymi nie określały konkretnego rezultatu, podczas gdy umowy te taki rezultat wyraźnie przewidywały; 2) art. 382 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez: – a) uznanie bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, że przyjęty w umowach sposób odbioru dzieła sprawiał, że zainteresowani nie podlegali jakiegokolwiek odpowiedzialności za wady dzieła, podczas gdy po przeprowadzeniu postępowania dowodowego przed Sądem pierwszej instancji, Sąd ten uznał, że zainteresowani odpowiadali za wady dzieła, a ustalenia te zostały w całości przyjęte przez Sąd drugiej instancji; b) uznanie bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, że zainteresowani pracowali pod nadzorem kierownika, pomimo, iż po przeprowadzeniu postępowania dowodowego przed Sądem pierwszej instancji,

Sąd ten uznał, że zainteresowani nie wykonywali pracy pod nadzorem kierownika, a ustalenia te zostały w całości przyjęte przez Sąd drugiej instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie ma uzasadnionych podstaw i dlatego została oddalona.

W zakresie prawa procesowego, gdyż zarzuty są niedopuszczalnie i nieuprawnione. Art. 233 § 1 k.p.c. bezpośrednio dotyczy oceny dowodów i ustaleń stanu faktycznego, dlatego w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego zgodnie przyjmuje się, że przepis ten nie może być podstawą skargi ze względu ograniczenia procesowe z art. 398<sup>3</sup> § 3 i art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.

Nie jest uprawniony zarzut naruszenia art. 382 k.p.c., gdyż wykracza poza dyspozycję tego przepisu. Kwestionuje rozstrzygnięcie materialnoprawne, a więc treść ustalonego zobowiązania i jego elementy, co w efekcie rozstrzygnięcia sprawy należy do sfery prawa materialnego a nie procesowego. Przepis art. 382 k.p.c. odnosi się tylko do podstawy orzekania przez sąd drugiej instancji, co dotyczy materiału, przede wszystkim dowodowego, zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Natomiast kwestie materialne wykraczają poza pojęcie zebranego materiału, gdyż dotyczą stosowania prawa materialnego (subsumcji) do okoliczności spornych dostatecznie wyjaśnionych w sprawie (art. 217 § 2 k.p.c. i art. 382 k.p.c.). Sąd drugiej instancji na podstawie materiału zebranego w postępowaniu może zmienić zaskarżony wyrok i orzec co do istoty sprawy odmiennie niż sąd pierwszej instancji (art. 386 § 1 k.p.c.).

Jeżeli skarżąca zarzuca, że Sąd Apelacyjny nie mógł ustalić czy zainteresowani podlegali odpowiedzialności za wady dzieła albo czy pracowali pod nadzorem kierownika, bez samodzielnego przeprowadzenia postępowania dowodowego, to zarzut ten nie jest zasadny już tylko na podstawie art. 382 k.p.c. (uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999 nr 7-8, poz. 124 i z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55). Ponadto literalna treść umów oraz to co zainteresowani faktycznie robili nie było sporne. W sprawie ustalono, że zainteresowani nie

wykonywali dzieła (dzieł), stąd odpowiedzialność za wady dzieła była kwestią pochodną, ocenioną negatywnie. Podobnie, skoro ustalono, że zainteresowani nie wykonywali dzieła (dzieł), to pierwszoplanowego znaczenia nie miała kwestia pracy pod nadzorem kierownika. W aspekcie art. 382 k.p.c. zarzut procesowy może być rozpatrywany tylko w sferze faktycznej (zgromadzonego materiału), a tu nie była sporna rola skarżącego w określonym rozliczaniu pracy zainteresowanych. Sąd nie stwierdził nadzoru i podporządkowania właściwego stosunkowi pracy i z drugiej strony nie można było ustalić jakiegokolwiek funkcji organizującej pracę ze strony skarżącego, wynikającej choćby z miejsca i reżimu determinowanych rodzajem pracy (odpeszczaniem zamrożonej śliwki), a dalej z wydawania i odbierania poszczególnych partii i rozliczania wyniku pracy. Wszak skarżący sam podaje w skardze, że dokonywał odbioru „dzieła” poprzez sprawdzenie jego ilości i jakości.

W zakresie prawa materialnego argumentacja skargi może być w części usprawiedliwiona, dlatego, że Sąd Apelacyjny stwierdził, iż przeważały cechy umowy zlecenia a nie umowy o dzieło. Stanowisko to powinno być bardziej zdecydowane, zwłaszcza co do wykluczenia umów o dzieło (art. 627 k.c.). Umowa o dzieło i umowa zlecenia należą do umów o świadczenie usług, jednak ich zakresy są odrębne. W sprawie nie chodziło o proste odróżnienie tych umów, lecz o to czy strony łączyła inna umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (art. 734 § 1 i art. 750 k.c. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o sus). W orzecznictwie Sądu Najwyższego powiedziano już, że umową o dzieło nie są czynności polegające na przemieszczaniu i układaniu drewna w stosy (wyrok z 28 marca 2000 r., II UK 386/99, OSNP 2001 nr 16, poz. 522), ani powtarzalne tłumaczenia rodzajowych (branżowych) dokumentów nie wykraczające poza zwykłe czynności translatorskie (wyrok z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127). W tej sprawie należało zadać pytanie czy odpeszczona śliwka jest oznaczonym dziełem, czyli wytworem indywidualnym wykonawcy. Przy pozytywnej odpowiedzi należałoby wówczas mówić o liczbie wykonanych dzieł (odpeszczonych) śliwek, a nie o ilości (kilogramach) odpeszczonych śliwek. Nie powinien wówczas zatracać się indywidualny charakter dzieła, nawet gdy poszczególne odpeszczone śliwki z liczb przechodziły w ilość. Można dogmatycznie trzymać się woli stron i twierdzić, że

strony chciały i zawierały umowy o dzieło, jednak umowa nie może być niezgodna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Swoboda stron nie jest tu nieograniczona (art. 353<sup>1</sup> k.c.). Umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach, które przygotowują owoce do spożycia lub do dalszego przetworzenia. Dziełem nie jest odpeszczanie śliwek. Czynność ta nie może być ujmowana jako dzieło (wytwór) indywidualny, wszak jako taka nie jest niczym szczególnym i nie ma swego odrębnego (indywidualnego) charakteru oraz przeznaczenia. Nie trwa też dłużej niż do dalszego etapu przetworzenia lub konsumpcji. Było to więc tylko odpeszczanie śliwek i jeżeli „niezwykłe”, to tylko dlatego, że znaczenie miały niemałe ilości, co wskazuje na typowo produkcyjne przeznaczenie owoców. Indywidualny charakter dzieła w takiej sytuacji nie może wyrażać się w ilości owoców. Taki rezultat pracy nie stanowi cechy istotnej umowy o dzieło, gdyż wynika z pracy właściwej zwykłemu zatrudnieniu (pracowniczemu czy na podstawie umowy nienazwanej, do której stosuje się przepisy o zleceniu). Każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Sytuacja taka ujawnia się w przypadku instrumentalnego odwoływania się do umowy o dzieło, która nie stanowi podstawy (tytułu) podlegania ubezpieczeniom społecznym, dla uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne w sytuacji zatrudniania do zwykłej i powtarzalnej pracy. W przeciwnym razie nie byłoby ubezpieczeń społecznych dla takiej pracy. W stosunku pracy i w umowach nienazwanych, do których stosuje się przepisy o zleceniu, od zatrudnianego również wymaga się wykonania określonej ilości pracy (produktu). Dla skarżącego znaczenie miała ilość odpeszczonej śliwki do dalszego przerobu lub handlu, a dla wykonujących pracę wynagrodzenie, które było określone i zależało od ilości wykonanej pracy, efektu której nie można ujmować jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c.

Wola stron nie może zmienić ustawy (art. 58 § 1 k.c.), strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Traci więc na znaczeniu zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.c. Zarzut ten nie potwierdza argumentu skarżącego, wszak przepis ten nie stawia na pierwszym miejscu literalnej treści umowy. Co bowiem należałoby więc badać, skoro strony miałyby zawierać tylko umowy o dzieło. Przepis art. 65 § 2 k.c. należy



do ogólnej regulacji prawa cywilnego i nie rozstrzyga sporu. Zależy od ustaleń stanu faktycznego, bo to na tej podstawie ustala się zamiar stron i cel zobowiązania. W spornym zobowiązaniu decydowała określona praca i jej efekt. Strony literalnie mogły nazwać je umową o dzieło, jednak ustalono, co też decyduje w sprawie, że przedmiotem umów nie było wykonywanie dzieła (dzieł) i to wiąże (art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.). Przepis art. 65 § 2 k.c. nie został więc naruszony, tym bardziej w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., gdyż korelacja ta prowadzi do wniosku innego niż przedstawiany przez skarżącego.

W konsekwencji nie jest zasadny zarzut naruszenia przepisów o ubezpieczeniu społecznym (art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o sus), gdyż przedmiotem ubezpieczenia jest wykonywanie pracy a nie sama umowa. W tym znaczeniu przepis art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o sus ma w pewnym sensie samodzielne znaczenie, albowiem odnosi się do wykonywanej pracy i dotyczy ubezpieczenia społecznego, jako pochodnej określonego zatrudnienia, działalności, czyli gdy praca była wykonywana na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się zlecenie (art. 750 k.c.). Takie ustalenie leży u podstaw rozstrzygnięcia, wykluczono umowę o dzieło, stąd nie można stwierdzić naruszenia przepisów o ubezpieczeniu społecznym.

Nie można też nie zauważyć, że w sprawach o podobnym przedmiocie sporu i przy tożsamych zarzutach Sąd Najwyższy postanowieniem z 3 lipca 2012 r. (II UK 60/12) nie przyjął do rozpoznania skargi kasacyjnej skarżącego i oddalił jego skargę kasacyjną w sprawie zakończonej wyrokiem z 11 stycznia 2013 r. (II UK 155/12).

Z powyższych motywów orzeczono jako w sentencji (art. 398<sup>14</sup> k.p.c.).